

Cambridge Audio jest postrzegane głównie jako specjalista od systemów budżetowych. Firma zagościła nasz rynek urządzeniami z segmentu 1500-2000 zł, ale było to kilkanaście lat temu. Inflacja zrobiła swoje i dzisiejsze odpowiedniki tamtych modeli plasują się w segmencie 2000-3000 zł.

Tomasz Karasiński



# Na szczycie

## Cambridge Audio

### 851C/851A

**P**o drodze w katalogu CA pojawiła się droższa seria 850, ale chyba niewielu ten fakt odnotowało. Czyżby nikogo nie interesowało, co inżynierowie są w stanie skonstruować, gdy nad głowami nie stoi im księgowy?

Oba elementy linii 851 prezentują się tak, jak na ten przedział cenowy przystało. Stylistyka tylko pozornie wpasowuje

kości małej pizzy. Dziwny widok jak na układ „cyfrowy”. Sprawę wyjaśniło dokładniejsze przeszukanie witryny producenta.

Pod pojęciem „Klasa XD” Cambridge rozumie swoje rozwiązanie łączące zalety klas A i B. Opisy w języku polskim są średnio zrozumiałe, ale wynika z nich, że chodzi po prostu o znalezienie takiego punktu

przełączania trybu pracy wzmacniacza, aby przy niskiej mocy grał w klasie A, zaś po przekręceniu potencjometru mocno w prawo przełączał się na B. Nie ma to nic wspólnego z klasą D, a tym bardziej – X. To pierwszy znany mi przypadek, kiedy producent sprzętu ubiera porządną konstrukcję w eko-cyfrowy bełkot.

Nawet jeśli nie damy się nabrać broszurkom, kształt przedniej ścianki 851A powinien nam dać do myślenia. Urządzenie wygląda bowiem nie jak wzmacniacz, ale wysokiej klasy streamer. Spory wyświetlacz z dwoma rzędkami przycisków po bokach, dodatkowe przyciski na dole, wyjście słuchawkowe i pokrętko poruszające się bez ograniczeń. Wszystko to sugeruje, że flagowa integra Cambridge’a może sterować innymi urządzeniami, łączyć się bezprzewodowo z dyskiem sieciowym albo zarządzać klimatyzacją w każdym pokoju. Tego typu wyobrażenia trzeba szybko pohamować, ponieważ 851A nie ma łączności bezprzewodowej, wbudowanego przetwornika ani nawet gniazda USB typu A, które pozwoliłyby słuchać plików z pendrive’u. Jedyne nowoczesne elementy to umieszczone z tyłu gniazdo stacji dokującej iD100. Po jej podłączeniu można sterować iPodem za pomocą pilota do integry, co jest bardzo wygodne. Stację iD100 wyposażono w szereg wyjść cyfrowych, w tym AES/EBU, więc jeśli zajrzycie na tył odtwarzacza... Brytyjczycy przemysłili wszystko tak, aby za zakupem pełnego systemu przemawiało wiele argumentów.



się w schemat tańszych konstrukcji, bo wszystko jest tu lepsze, większe i bardziej metalowe. Obudowy wykonano z aluminiowych bloczków, a górne pokrywy ponacinano. Przypominają trochę Creeka Destiny i zostały skręcone z podobną pieczołowitością.

## Budowa Wzmacniacz 851A

Opisy na stronie producenta mnie zaintrygowały, a ich zestawienie ze stanem faktycznym wywołało zdziwienie. Cambridge podkreśla, że 851A pracuje w klasie XD, co od razu kojarzy się z wariacją na temat klasy D (zwanej wzmacniaczem „cyfrowym”, impulsowym, czy jak mu tam). Tego typu konstrukcje osiągają bardzo wysoką sprawność, przez co, mimo wysokiej mocy wyjściowej, są dość lekkie (nie potrzebują masywnych zasilaczy). Kiedy chwyciłem pudełko, spodziewając się, że jego zawartość nie będzie ważyć więcej niż 7-8 kg, oczy niemal wyszły mi z orbit. Kiedy zaś wzmacniacz stanął na stoliku, przez otwory wentylacyjne dostrzegłem transformator toroidalny wiel-

! Główne trafo otaczają radiatory.

! Jakość podzespołów i montażu nie daje powodów do narzekania.



Postanowiłem najpierw posłuchać innego źródła i wstępnie ocenić możliwości integry. Na ekranie pojawiły się nazwy wszystkich źródeł. W tym przypadku – zupełnie nie pasujące ani do testowych realiów, ani do opisów na tylnej ścianie. 851A daje możliwość nadawania własnych nazw każdemu z wejść. Recenzowany egzemplarz pewnie zwiedził wcześniej kilka redakcji, bo wszystko było w nim poprzestawiane. Zamiast w menu, postanowiłem szukać źródła na ślepo i – psikus – żaden z ośmiu przycisków nie zadziałał. Jedynym ratunkiem okazał się pilot. Po chwili udało się wybrać właściwe źródło i kolumny



**Obudowy – pierwsza klasa.**

(A, B lub A+B), ale ta sytuacja nie dawała mi spokoju. Dlaczego nie można obsłużyć wzmacniacza bez pilota? Nie działał nawet tryb czuwania. Przeczytałem instrukcję, podjąłem próbę wejścia do menu (za pomocą pilota oczywiście), ale na te komendy reagował jedynie odtwarzacz.

Kiedy dostajemy w pakiecie pilot systemowy, z reguły ma on przyciski służące do wstępnego wyboru urządzenia, którym chcemy sterować. Na pilocie CA takich staroświeckich rozwiązań nie ma, więc jeśli wejdziemy w menu, zareagują oba urządzenia. Szukanie pomocy w instrukcji jest skazane na porażkę. Wczytałem w niej np., że aby skorzystać z XLR-ów, trzeba nacisnąć przycisk źródła odpowiednią ilość razy. Ile dokładnie? Nie wiadomo. Przypomniały mi się wykłady z Politechniki Warszawskiej, gdzie koła zębate miały być dobierane w odpowiedni sposób, a łożyska wytrzymywać określoną liczbę obrotów. Jaką? Tego student mógł się dowiedzieć dopiero, gdy z dwójną z kolokwium udał się do profesora na konsultację. Jak włączyć wejście zbalansowane w tym wzmacniaczu? Nie wiem.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że projektanci starali się na siłę uczynić wzmacniacz nowoczesnym i „inteligentnym”, zamiast uwypuklić to, co w nim najlepsze – rewelacyjną jakość obudowy i upakowaną w niej elektronikę napędzaną wielkim

trafem. Inteligentnego można mieć kota lub partnera. Wzmacniacz ma służyć do słuchania muzyki, a nie grania w węża na wyświetlaczu.

Spodobały mi się dwie rzeczy – regulacja balansu i duże wyjście słuchawkowe. Regulacji natężenia niskich i wysokich tonów nie zrealizowano na drodze cyfrowej. Widoczne na przednim panelu guziczki są w istocie małymi pokrętkami. Gdyby ktoś chciał je ominąć, z boku znajdzie przycisk Direct, który w testowanym egzemplarzu był włączony na stałe. Uznałem, że ten wzmacniacz zwyczajnie przeszedł już

swoje i zaczął odmawiać posłuszeństwa. Psuły mi się już o wiele droższe Electrocompaniety i McIntoshe, więc nie ma z czego robić tragedii.

O wiele przyjemniejszy okazał się widok wnętrza. Słusznych rozmiarów toroid, umieszczony w centrum obudowy, otaczają dwa radiatory, których pióra przycięto tak, aby szczelnie obejmowały transformator. W ten sposób nie tylko efektywnie wykorzystano przestrzeń, ale też oddzielono elektronikę od zakłóceń. Do każdego z radiatorów przykręcono cztery tranzystory Sanken, co pozwoliło uzyskać moc 120 W/8 Ω. Do tylnej ścianki przymocowano trochę mniejszy toroid.

Z powodzeniem mógłby się znaleźć w wysokiej klasy DAC-u. Tutaj prawdopodobnie obsługuje przedwzmacniacz, wyświetlacz i wszelkie mądre funkcje.

**Odtwarzacz 851C**

Odtwarzacz 851C wygląda skromnie. Z przodu tylko szuflada transportu, wyświetlacz i najważniejsze przyciski. Jako że wzmacniacz grzeje się bardziej, odtwarzacz powinniśmy postawić na dole, a jeszcze lepiej będzie ustawić urządzenia obok siebie. System wygląda wtedy zaawansowanie.

Transport pracuje cicho i kulturalnie. Na tyle, że siedząc metr od odtwarzacza przy głośności przekręconej na zero zapominałem, że w środku kręci się płyta. Dopiero dźwięk jej zatrzymania przypomniał, że miałem czegoś posłuchać i przy okazji wygrzać sprzęt.

Architektura wnętrza jest taka sama, jak w każdym innym odtwarzaczu CA. Z przodu

duży toroid, umieszczony na podwyższeniu napęd i elektronika obsługująca jego pracę, zamknięta w metalowej puszcze. Z tyłu – dalsza część zasilacza, przetwornik i obwody analogowe.

24-bitowy DAC Analog Devices AD1955 i technologię Anagram Technologies ATF2 wykorzystano nie tylko do odtwarzania muzyki z CD, ale także z innych źródeł – komputera, odtwarzacza DVD czy konsoli. Mamy tu cztery wejścia cyfrowe, przy czym dwa zdublowano w formie gniazd optycznego i koaksjalnego. Dwa pozostałe to USB typu B i AES/EBU. Dla wejścia USB możemy wybrać dwa tryby pracy –

**Ilość gniazd zawstydziłaby niejeden amplituner. Śruba przy włączniku wzmacniacza utrzymuje na miejscu mniejszy transformator.**



1.0 i 2.0. Drugi pozwala na odtwarzanie sygnału 24 bity/192 kHz. Dla systemu Windows producent przewidział specjalny sterownik pozwalający komputerowi rozpoznać odtwarzacz jako urządzenie USB 2.0. Na stronie internetowej znajdziemy także instrukcje dotyczące wykorzystania pluginów ASIO i WASAPI oraz dokument o nazwie „Audiophile guide to bit perfect USB Audio”, niedostępny w języku polskim. 851C jest nie tylko odtwarzaczem, ale także pełnowartościowym przetwornikiem c/a. Podobnie jak w DAC-ach z serii DacMagic, użytkownik ma możliwość wyboru jednego z trzech ustawień filtra cyfrowego – Steep, Minimal Phase lub Linear Phase. Różnice słycać, dzięki czemu da się w jakimś stopniu dopasować brzmienie do własnych upodobań.

Sygnal analogowy można odebrać z gniazd RCA i XLR, a cyfrowy – z optycznego, koaksjalnego i AES/EBU. Oprócz tego, podobnie jak we wzmacniaczu, znajdziemy cztery gniazda komunikacyjne, zasilające IEC oraz główny włącznik.

## Wrażenia odsłuchowe

Topowy wzmacniacz Cambridge'a to bestia. Od pierwszych taktów daje do zrozumienia, że będzie robił z głośnikami, co mu się podoba. Ponieważ potencjometr jest precyzyjny, dojście do wysokich poziomów głośności trochę trwa. Zaczynamy od zwykłego, codziennego grania i tylko od czasu do czasu podkręcamy nieco moc. Zapas watów czuje się nawet przy cichym słuchaniu. Membrany ledwie się ruszają, ale brzmienie nie jest odchudzone, posklejane czy leniwe. Niemal od samego początku skali słycać konkret i szybkość.

Kręcimy gałką w prawo i czekamy, kiedy pojawiają się pierwsze oznaki kompresji, a wysokie tony zamiast błyszczeć, zaczną zgrzytać. Nic takiego się nie dzieje, więc łatwo się w tej zabawie zapomnieć.

Dynamika jest, jak na ten segment cenowy, imponująca. Nawet gdyby to był wzmacniacz z przedziału 8000-15000 zł powiedziałbym, że zdecydowanie i energia to jego największe plusy. 851A ładuje prawie jak tańsze integry Krelli. Cambridge nie jest może równie imponujący, ale ogólne wrażenia z odsłuchu są podobne.

Czy w jego brzmieniu jest jeszcze coś ciekawego? Doświadczony audiofil powiedziałby: neutralność i linia. Wszystko jest na swoim miejscu. Równowaga tonalna właściwie idealna, bas ani odchu-



**Wyświetlacz jak z kokpitu sportowego auta.**

**Metalowy pilot – rarytas zarezerwowany dla najlepszych urządzeń.**

dzony, ani przeładowany. To samo można powiedzieć o przestrzeni. Cambridge ani nie przybliża nas do wykonawców, ani nie odsuwa sceny daleko za linię kolumn. Precyzja lokalizacji jest wystarczająca, a rozmiary i kształt stereofonii zależą głównie od źródła i nagrania.

Odtwarzacz ma więcej własnego charakteru. Stawia na czystość i potrafi wyssać z materiału muzycznego tyle informacji, że trudno go słycać z nastawieniem na relaks i leniwą atmosferę. To zdecydowanie nie są ciepłe kluchy; raczej pełna ciekawych składników sałatka z minimalną ilością sosu.

Barwa została delikatnie schłodzona, ale dźwięk jest kryształowy, czystutki, chwilami sterylny. Wolę więcej ciepła i wypełnienia, ale szanuję drogę, którą wybrali Brytyjczycy. Postawili na czytelność, oddanie detali i kontrasty dynamiczne. Trudno będzie znaleźć w tej cenie odtwarzacz idący tak daleko w dziedzinie precyzji, rozdzielczości i mikrodynamiczności.

Zadanie to będzie jeszcze trudniejsze, jeśli pod uwagę weźmiemy tylko urządzenia z pełnowartościowymi wejściami cyfrowymi, w tym USB pozwalającym na odsłuch plików wysokiej rozdzielczości. Sprawdziłem je i gdyby to był klasyczny DAC, na podstawie jakości brzmienia oceniłbym jego wartość na 3000-4000 zł. Nie, żebym traktował napęd optyczny jako dodatek, bo kolekcja srebrnych krąż-

ków wciąż mi się powiększa, ale jeśli ktoś szuka sprzętu „2 w 1” – 851C naprawdę ma sens.

Jeśli chodzi o brzmienie z USB – odsyłam do ostatnich recenzji StreamMagica („HFiM 1/2013”) i DacMagica 100 („HFiM 12/2012”). Tam dokładniej opisano, czego można się spodziewać po dźwięku z komputera i jak wszystko skonfigurować.

## Konkluzja

Panie Tomasz, kupiłby pan ten system? Nie, bo mam już podobnej klasy wzmacniacz i źródła. Gdyby tak nie było, poważnie bym się zastanowił. Z kolumnami o naturalnym, lekko ocieplonym brzmieniu proces ten trwałby jeszcze krócej. Wyświetlacz z cyfrowym obrotomierzem średnio mnie kręci, ale najważniejszy jest dobry dźwięk.

## Cambridge Audio Azur 851

Ceny:  
Wzmacniacz Azur 851A: 6990 zł  
Odtwarzacz Azur 851C: 6990 zł

### Dane techniczne:

#### Wzmacniacz:

Moc:	120 W / 8W
Pasma przenoszenia:	10 Hz – 50 kHz (+/- 1 dB)
Stosunek sygnał/szum:	> 93 dB
Zniekształcenia:	< 0,01 %
Wejścia liniowe:	8 x RCA, 2 x XLR
Zdalne sterowanie:	+
Regulacja barwy:	+
Wymiary (w/s/g):	11,5/43/38,5 cm

#### Odtwarzacz:

Rodzaj przetwornika:	24-bitowy
Wejścia analogowe:	RCA, XLR
Wejścia cyfrowe:	USB, AES/EBU, 2 x optyczne, 2 x koaksjalne
Wejścia cyfrowe:	AES/EBU, optyczne, koaksjalne
Zniekształcenia:	< 0,0004 %
Sygnal/szum:	> 113 dB
Wymiary (w/s/g):	11,5/43/36 cm